

...osobowa grupa...
Ligi Kobiet którym bliska jest idea walki o świecką szkołę w naszym kraju, złożyła wizytę członkom Prezydium Towarzystwa Szkoły Świeckiej.
Bardzo pozytywnie oceniamy to, co dotychczas zrobiono w handlu dla ułatwienia codziennych obowiązków pracujących kobiet, ale liczymy na dalszy postęp i możemy wskazać jakich

...oraz z tymi, którzy...
Przedmiotem dyskusji podczas spotkania delegacji kobiet z ministrem zdrowia — Rajmundem Barańskim były problemy związane ze świadomym macierzyństwem, opieką nad matką i dzieckiem oraz podnoszeniem kwalifikacji przez średni personel medyczny.

„Antoniusz i Kleopatra” po 80 latach

Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach — William Szekspir: ANTONIUSZ I KLEOPATRA. Przekład: Roman Brandstaetter, Adaptacja tekstu i reżyseria: Jerzy Krassowski. Scenografia: Wiesław Lange. Muzyka: Jan Krenz. Współpraca literacka: Zdzisław Hierowski. Premiera 27 lutego 1960 r. — z okazji uroczystości piętnastolecia Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego w Polsce Ludowej.

SZEKSPIR na scenie — cóż za święto w teatrze! W dodatku Szekspir z „Antoniuszem i Kleopatą”, sztuką nie oglądania w teatrze polskim od osiemdziesięciu lat! W radosnym tedy podnieceniu szliśmy na premierę Teatru Śląskiego i — nie musieliśmy się wstydzić naszego drżenia: zobaczyliśmy spektakl na ogół solidny z kilkoma świetnymi przebiegami,

że nawet trudno mieć pretensję o to, iż nie spełnił wszystkich naszych nadziei.

Szekspir ożywił pod swoim piórem dwa wielkie kręgi kulturowe i uczuciowe — krąg Kleopatry, czyli krąg egiptowskiego Orientu — i krąg Oktawiana, czyli krąg Rzymu. W kręgu Kleopatry panuje służebność; jej dwórki nie są przyjaciółkami królowej, lecz tylko służkami; jej panowanie nie jest władztwem serca i uczucia, lecz zimnym rachunkiem strat i zysków; pod wpływem takiego klimatu przeistacza się nawet sam Antoniusz, który, jak to słyszymy zaraz na początku tragedii, „zmienił się w błazna obcej, wszechwładnej”. W kręgu Oktawiana panuje koleżeństwo i przyjaźń; i choć wypadki polityczne niweczą raz po raz te uczucia, choć zawarte przez Oktawiana przymierza rozumu nie pozwalają na pełną kontynuację

tych pięknych żołnierskich ości — uczuciowy krąg rzymski do końca tragedii rysuje się nam wyraziście przed oczyma, wciela się w postacie, w słowa, w czyn.

Reżyserowi przedstawienia katowickiego udało się utrzymać tę różnicę aż do ostatniej sceny. Jeśli zacierala się ona na drugim planie, tam, gdzie jawią się postacie epizodyczne, choć w znaczeniu historycznym bynajmniej nie marginalne, winę ponoszą raczej odwrócy poszczególnych ról. Gorzej było z utrzymaniem różnicy między dwoma wielkimi kręgami kulturowymi, w czym mleści się oczywiście i scena obyczajowa. Różnica ta zaznaczona została dość niejasno, w końcu znika ona zupełnie, jak gdyby reżyser po pierwszych scenach rozmyślił się i przeszedł na uogólnienia niezależnie od konkretnego dziejowego. Ze konkretnych historycznych w spektaklu tym stał się nieważny — tego dowodzi również rozwiązanie plastyczne. Wiesława Lange, a zwłaszcza ów potężny

blok dekoracyjny, który metaforycznie akcentował skoki akcji z Rzymu do Egiptu i odwrotnie.

Twórcy przedstawienia jak gdyby usiłowali nałożyć wężdzidło samemu Szekspierowi, który każda postać w tej swojej dość długiej tragedii obdarzył pełnią bardzo osobistych cech, nie wynikających ani z nakazów środowiska i ani z akcji, ale, owszem, wzbogacających koloryt środowisk i samą akcję. W ujęciu Jerzego Krassowskiego ta ilość renesansowa bujność poszczególnych postaci została ograniczona, zdeterminowana przez środowiska, podporządkowana akcji. Zabieg ten odebrał sztuce jej wielostronność, skracając się barwność — toteż na scenie panował raczej chłód i w tym ogólnym, chłodnym klimacie nie robi już na nas większego wrażenia ani śmierć Antoniusza, jakże piękna i surowa w samym tekście tragedii, ani śmierć Kleopatry i jej służebnic; te ostatnie umierały bez najmniejszego współczucia są.

◊ Kleopatrze napisano już



Na zdjęciu (na pierwszym planie) od lewej: Józef Zbiróg (Oktawianus Cezar), Jolanta Hanisz (Kleopatra) i Jerzy Kaliszewski (Marek Antoniusz).
Foto: B. Stapiński

całą bibliotekę. Wynikają z tego niezwykle trudności interpretacyjne. Dla jednych jest ona tylko nierządnicą, dla innych wielkim politykiem jeno; oczywiście obnosi ona w sobie oba te światy, ale jakże trudno stworzyć z nich przejmującą syntezę. Ponieważ każda kobieta ma swojego blazna — najłatwiej stosunkowo jest pokazać na scenie, jak Antoniusz zwolna przeobraża się w blazna Kleopatry. W przedstawieniu katowickim ten proces został ukształtowany dość plastycznie. Było to zasługą obojga głównych aktorów, Jolanty Hanisz, jako Kleopatry, i Jerzego Kaliszewskiego, jako Marka Antoniusza. Jolanta Hanisz nie była bowiem wielkim politykiem, budziła raczej nasze współczucie, gdy mu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

siała na scenie zajmować się polityką. Była miła jako wschodnie kociątko, w miarę historyczne, z rzadka przypominające sobie o własnej godności jako królowej; była drapieżna, ale nie ową drapieżnością nierządnicy, uznającej tylko środki do celu, lecz w tym znaczeniu, w jakim młoda kobieta, pewna swej władzy, dopiero przeistacza się w nierządnicę. Była więc Kleopatry trochę wbrew tradycji historycznej, ale że jest w tym coś nowego — wizerunek takiej Kleopatry możemy chyba zaakceptować.

Antoniusz Jerzego Kaliszewskiego to kulturalny, dystyngowany pan, nieco wstydzący się swoich namietności, tłumiający się przede wszystkim przez to, że od czasu do czasu spełnia funkcje rzymskiego wodza. Zyczliwi Antoniuszowi Rzymianie — według świadectw historycznych — radzili mu: „Wypuścić się i zapomnieć”. Antoniusz Jerzego Kaliszewskiego jest za nadto dobrze wychowany na to, żeby się wypuścić i poszaleć, a potem okazać się niewdzięcznym i zapomnieć. Dzięki temu niepostrzeżenie dla siebie samego grzeźnie w uległości, ale i jako błazen małego egipskiego kociątka nie traci godności, dyskretnie spełniając swój los.

Obok tego duumwiratu serca i namietności — krąży wielki Oktawiusz Cezar, przedstawiciel rozumu politycznego, który Kleopatry katowicka prezentuje w stanie szczątkowym. Cezar jest naprawdę wielki, jednorodny jako postać, jednorodny, a mimo to jakże wyrazisty. Zasiłga to przede wszystkim Józefa Zbiroga, znakomitego odtwórcy tej trudnej roli. Z satysfakcją obserwujemy rozwój talentu tego młodego aktora. Zbiór jako Cezar to nowe potwierdzenie faktu że scena katowicka posiada aktora o wielkich możliwościach odtwórczych i że z wolna wypełni się może i miejsce po Holoubku.

Do tych trzech wielkich ról, na których wyczerpuje się — niestety — nasza uwaga, dorzucić można jeszcze kilka drobniejszych osiągnięć. Przede wszystkim Włodzimie-

„Antoniusz i Kleopatra” po 80 latach

rza Kwaskowskiego jako Domicyusza Enobarbusa, przyjaciela Antoniusza; dalej Ewę Lassek jako Oktawię, siostrę Cezara, a żonę Antoniusza, która nie ma jednak zbyt wiele okazji do określenia się przed widzom. Paroma kwestiami zwrócił na siebie uwagę również Kazimierz Iwiński jako Mecenas, przyjaciel Cezara, poza tym Michał Leśniak w podwójnej roli Wróżbiarza i Wleśniaka i Piotr Polonski jako eunuch Madrian, dworzanin Kleopatry. Powiedzieliśmy już na początku, że cały ten drugi plan postaci wypadł w przedstawieniu katowickim dość słabo. Niemal tu winy reżysera, który dokonał również adaptacji sztuki, więcej winy jednak ponoszą poszczególni odtwórcy. Oczywiście wina ich nie jest jednakowa, na pewno Zofia Wiśniewska zagrała plastycznie swoją Charmian, dwórkę Kleopatry, od Stefana Lenckiego, który przecież wystąpił w niezwykle ważnej roli Lepidusa, powodując całkowite niemal zniknięcie tej postaci z horyzontu wydarzeń scenicznych.

Gwoli sprawiedliwości przepisuemy więc rejestr dalszych odtwórców, bez próby hierarchizowania tej rzeszy: Krystyna Ilakowicz była dwórką Kleopatry imieniem Iras; Wojciech Standello i Jerzy Bielecki — przyjaciółmi Antoniusza Erosem i Skarusem; Zbysław Jankowiak, Andrzej Antkowiak i Andrzej Juszczyk przyjaciółmi Cezara Agryppa, Dolabella i Tyreuszem; dwór Kleopatry poza wyżej wymienionymi tworzyli Stanisław Brudny (Aleksas), Stanisław Kossowski (Seleukus), i Jan Klemens (Diomedes), Po-

łańców z Italii odtwarzają: Wiesław Kozłowski i Marek Okopiński. Żołnierzami i posłańcami są: Zbysław Ichniowski, Wiesław Kozłowski, Bogdan Krasiewicz, Marek Okopiński, Jerzy Polonski i Ryszard Zaorski.

O metaforyczności scenografii Wiesława Langego była już mowa powyżej. Jest to scenografia na pewno bardzo interesująca w swej nowoczesnej surowości i musiała chyba trafić w przekonania reżysera, skoro nie zwrócił on wcale uwagi na doniosłą różnicę dwóch kręgów kulturowych, które panują nad całą tragedią. Umowne cechy noszą również kostiumy; najmniej imponująco wypadli przy tym żołnierze, jak gdyby Wiesław Lange chciał powiedzieć: „Idź szarość ku szarości”.

Muzyka Jana Krenza, jak zwykle, przejmująca, akcentami swymi wzmacniająca napięcie.

W sumie spektakl katowicki „Antoniusz i Kleopatra” jest doniosłym wydarzeniem teatralnym w skali krajowej, mimo, iż jak to się już powiedziało, nie spełnił wszystkich naszych nadziei i za nadto zawisł w próżni historycznej, aczkolwiek naszech kulturowych, wypełniona jest, jak rzadko która jego sztuka, wielką konkretną treścią historyczną.

Program teatralny tym razem ukazał się w niezwykle bogatej szacie treściowej. Znakomitym pomysłem zwłaszcza było przypomnienie świętego eseju Tadeusza Zielińskiego o Kleopatrze.

WILHELM SZEWCZYK